

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,40 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., ćwierć. 40 f. z odnoszeniem 40 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p. Poznań, środa 13 czerwca 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk. INSERATY po 25 fen. za drobny wiersz. RĘKOPISÓW nie zwraca się. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 16. Nr. 133.

Położeniem

stworzonem przez usuwanie wykładu polskiego nauki religii ze szkół ludowych zajmuje się pilnie nasze po polsku czujące duchowieństwo.

Okólnik Najprzew. X. Arcypasterza wyjaśniający, jakie kroki czynił dla obrony nauki religii w języku ojczystym, wyjaśnił położenie. I wiadomem się stało, o czem zresztą wszyscy byli przekonani, że Władza Duchowna w drodze perswazyi i protestów starała się zapobiegać germanizacyi polskiej dziatwy i używania nauki religii do tegoż celu.

Mimo tych wysiłków system germanizacyjny szedł dalej — Władza Duchowna pośrednio dała swym księżom poznać, że i nadal będzie protestowała przeciwko temu systemowi, lecz nie wiele więcej nad to uczynić może.

Obowiązkiem tedy obywatelstwa, do którego zaliczamy nasze w większej części patryotyczne duchowieństwo szukać sposobów obrony.

Innego sposobu obrony na razie nie widzimy, chyba ten, aby rodzice polscy wszędzie żądali nauki religii w języku ojczystym dzieci.

Pisaliśmy o tem nie raz, lecz nigdy dosyć o tem pisać nie można, ponieważ mamy aż nadto wiele dowodów, że rodzice z nieświadomości, z gnuśności, z niezrozumienia grozy położenia tego najpilniejszego i najprostszego obowiązku nie dopełniają.

A więc trzeba o tym obowiązku przypominać

Kto ma przypominać? W pierwszym rzędzie pisma polskie.

Pisma polskie takie przypomnienia co chwila zamieszczają, lecz cóż z tego, kiedy w wielu domach polskich nie ma polskiego pisma politycznego.

Nie ma takich pism we wielu domach małomieszczańskich, włościańskich i robotniczych.

Szczególnie nie ma pism polskich w domach robotników pod panem.

W pierwszym więc rzędzie trzeba się starać o to, aby pisma polskie dochodziły wszędzie i to takie pisma, które właśnie sprawę, o której wyżej mówiliśmy, omawiają rzeczowo bez wycieczek osobistych przeciwko Władzy Duchownej. —

Na kogo spada obowiązek rozszerzania pism polskich?

Obowiązek ten spada na każdego światlejszego polaka, na każdego, który się czuje obywatelem i do uobywatelenia ludu chce się przyczynić. Przedewszystkiem zaś dbać o to powinni więksi obywatele ziemscy i duchowieństwo.

Polskich pism ludowych jest dużo i można śród nich wybierać.

To jest jeden sposób wiodący do rozbudzenia samowiedzy śród ludu i do nauczenia go, że dziś w walce z niemczyzną każdy ma obowiązek stanąć w obronie swej narodowości.

Drugim sposobem są wiece i pouczanie ojców rodzin w mniejszych kółkach. Zakładajmy kółka rodzicielskie!

Duchowieństwo nasze może pod tym względem dużo zdziałać, bo najbliżej stoi ludu, zna jego duszą, a przedewszystkiem najłatwiej może się przekonać o sposobach używanych przez germanizatorów do wynaradawiania naszej dziatwy i najjaśniej widzi, jakie spustoszenia sprawia germanizacya po wszystkich parafiach.

Pośrednio Władza Duchowna przez swój okólnik zdała obronę przed germanizacyą poszczególnych parafii w ręce miejscowych księży.

Księża, interesujący się losem swych owieczek znają dobrze sposoby, jakiemi posługują się germanizatorzy i najłatwiej im też przeciwdziałać mogą.

A germanizacya prowadzoną jest trzeba przyznać cicho i zręcznie. Zwykle to bardzo niewinnie wygląda. Często się zaczyna to od pacierza. Dzieci mówią wpierw »Ojcze nasz« po polsku — następnie nauczyciel każe im powtarzać po niemiecku — a gdy dzieci nauczą się jak papugi niem. pacierza na pamięć — wtedy nauczyciel pyta się dziatwy: rozumiecie »Vater unser.« — Dzieci odpowiadają, że rozumieją. Jakżeżby inaczej odpowiedzieć miały, przecież wiedzą, że przeciw niezrozumieniu nauczyciel używa dobitnych argumentów.

Na tej drodze wprowadza się język niemiecki do nauki religii.

Jak przeciwdziałać, o tem najlepiej rozstrzygnąć mogą interesowani. W każdym razie trzeba zwracać uwagę rodzicom na to, że wyuczenie mechaniczne jakiegoś przedmiotu nie daje wcale podstaw do twierdzeń, że przedmiot jest zrozumianym.

Tego rodzaju wskazówki można dawać na wiecach a jeszcze skuteczniej w Kółkach rodzicielskich.

Ważna sprawa.

»Dziennik Pozn.« donosi:

Kiszkowo, 10 czerwca.

Pan Tomasz Balcerkiewicz, jako ojciec, zabronił dzieciom swoim, do szkoły uczęszczającym, uczyć się po niemiecku religii św. Wiadomość o tem była już podana w gazetach dawniej.

Aby zadośćuczynić wszystkim tej sprawy tyczącym pytaniom, aby zarazem sprostować niedokładności dawniej podane, a zaprzeczyć fałszywym wieściom: jestem zgiewolony oświadczyć publicznie, co następuje:

1) Pan Balcerkiewicz, gdy w szkole przestano uczyć nauki religii św. w języku ojczystym, zakazał dzieciom swoim uczyć się religii św. w języku niemieckim, — a nie zakazał dzieciom swoim uczyć się po niemiecku wogóle.

2) Pan Balcerkiewicz podpisał protokół z nim urzędowo spisany, w którym wyraźnie przyznaje, iż zakazał dzieciom swym uczyć się religii św. w języku niemieckim, — a nie podpisał innego, przedłożonego mu protokołu, jakoby miał zakazać dzieciom swym uczyć się w szkole po niemiecku.

3) P. Balcerkiewicz postąpił zupełnie samodzienie, a nie radził się mnie poprzednio, czy ma sobie tak postąpić!

4) P. Balcerkiewicz po fakcie dokonanym zawiadomił mnie jedynie o swojem postąpieniu, — a nie doradzał nikomu, aby podobnie uczynił, nie żądając też odemnie aprobowania swego zabiegu.

5) Oświadczenie p. Balcerkiewicza przyjąłem po prostu do wiadomości, wstrzymując się na razie od wszelkich uwag z mej strony — przyrzekając jednak jemu swą pomoc w wykształceniu dzieci w prawdach wiary św. w sposób właściwy, ponieważ w następstwie zajdzie niewątpliwie potrzeba tegoż.

6) Następstwo obecnie jest takie, że dzieci p. Balcerkiewicza są podczas godzin t. zw. religii św. w szkole obecne, lecz się ich o nic nie pytają.

X. Radoński.

NB. Okoliczność, że władze zezwalają na bierną obecność uczniów podczas lekcyi religii, zdaje się stwierdzać, jako rodzice mają prawo po swojej stronie, skoro nie pozwalają dzieciom swym uczyć się religii po niemiecku.

Interpelacya Koła Polskiego w Dumie.

W imieniu Koła Polskiego poseł łomżyński, mecenas Chrystowski, w porywającej mowie uzasadniał dnia 6 bm. nagły wniosek Koła o zainterpelowanie rządu w sprawie nieletnich Czesława Dolińskiego i Wacława Malarskiego, oddanych przez generał-gubernatora Skalona, pod sąd wojenny. Wszystkiemi głosami przeciwko jednemu Izba uchwaliła nie odsyłać interpelacyi do komisyi dziewiętnastu, lecz zainterpelować bezpośrednio w tej sprawie ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny. Rezultat głosowania przyjęto oklaskami całej Izby.

Sprawa, dla której Koło polskie zjednało uwagę i zainteresowanie się całej Izby, rozstrzyganą była w dniu 26 maja br. przez sąd wojenny w cytadeli. W dniu 26 stycznia rb. kilku wyrostków obiło laską na ulicy pomocnika inspektora szkół miasta Warszawy, Jankowskiego. Pan Jankowski przy pomocy patrolu odstawił do cyrkułu Czesława Dolińskiego (lat 19), nazajutrz zaś aresztowano w mieszkaniu Wacława Malarskiego (lat 20), którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności na drodze administracyjnej, oraz w skutek skargi p. Jankowskiego o pobicie w drodze sądowej. Administracyjne dochodzenie policyi przesłane zostało do generał gubernatora Skałona, który uznał, że przeciwko Malarskiemu i Dolińskiemu należy wszcząć dochodzenie karne w drodze zwykłej o pobicie urzędnika z powodu działalności służbowej.

Tymczasem, kiedy sprawę z aktem oskarżenia warszawskiego sądu okręgowego wniesiono do zatwierdzenia izby sądowej, generał gubernator przeniósł ją do sądu wojennego, przyczem czyn oskarżonych, zakwalifikowany, jako »napad zbrojny na osobę urzędową«, podciągnięto pod artykuł wojskowego kodeksu karnego, grożący winnym, bez względu na ich wiek, jedną tylko karą śmierci.

Pod wrażeniem tak nieoczekiwanego i strasznego zwrotu w biegu sprawy Doliński dostał pomieszania zmysłów i tylko dzięki tej okoliczności sprawa, przeznaczona do sądu wojennego na 25 maja, została odłożoną w celu określenia w zwykłym porządku stanu władz umysłowych Dolińskiego.

Interpelacya podnosi, że taka dowolna zmiana przez władzę administracyjną podsądności i kwalifikacyi czynu kryminalnego, który już dostał się pod rozpoznanie władzy sądowej, podrywa wśród ludności kraju zaufanie do prawnego postępowania władzy w ogóle i pozbawia osoby elementarnych rękojmi ich praw cywilnych.

Walne zebranie

członków Tow. rolniczego inowrocławsko-strzelińskiego otworzył pan Tomasz Kozłowski z Pławinka na sali p. Maciejewskiego. Na przewodniczącego obrano dr. Trzcińskiego z Popowa, na sekretarza dr. Grabskiego z Leszcza. Nastąpiły referaty. Dr. Brodnicki przemawiał o korzyściach suszenia kartofli i liści buraczanych, zalecano zakładać suszarnie, ale w małych rozmiarach W sprawie stacyi doświadczalnych wybrano komisyą. Jako delegata na wspólny zjazd delegatów, mających się odbyć 26 bm. w Poznaniu, wybrano pp. Wł. Mlickiego z Ostrówka, jako zastępcę dr. Amrogowicza z Rzeszynka. Delegat jest upoważniony do wyrażenia opinii Towarzystwa w dotyczących sprawach i do stawiania wniosków co do robotników galicyjskich sprowadzanych przez izbę rolniczą.

Potem zgodzono się na zwiedzenie stacyi doświadczalnej w Pentkowie. — Przy wolnych wnioskach zgodzono się na propozycyą p. St. Brzeskiego co do urządzenia próby maszyn rolniczych, czem się według »Dzien. Kuj.« jeszcze tej jesieni ma zająć dyrekcya.

O godzinie 5 i pół solwował przewodniczący walne zebranie.

Polacy w Brazylii.

«Gazeta Polska« w Brazylii, wychodząca w Kurytybie pod redakcyą pana Leona Bieleckiego, bierze w jednym z ostatnich numerów w obronę kolonistów polskich, którym niepowołani przyjaciele i powierzchowni krytycy zarzucają zacofanie, szkodząc przez to w oczach brazylian powołujących się często przy wypowiadaniu opini o naszych kolonistach na to, że »tak mówią sami inteligentni polacy.«

Widzimy więc że i tam różni ludzie podają wrogom broń przeciw własnym braciom, zupełnie jak u nas.

W artykuliku polemicznym »Gazeta«

podaje sporo ciekawych szczegółów o działalności ekonomicznej rodaków naszych w Brazylii, przytaczamy więc poniżej kilka z niego ustępów:

Po przybyciu do Brazylii, polacy rzuceni w lasy takie, jak na Lucenie, Rio Claro, Antonio Olinto, Prudentopolis itd., nie mieli czasu myśleć o postępie, bo im głód zagrażał, a troska o chleb dla rodziny zmuszała naprzód myśleć o »jutrze«.

W tych olbrzymich puszczach leśnych, które nie przywykły tylko trwogą napełniać mogiły — przykładów naśladowania godnych nie było. Całkiem też słusznie wzięto się do siewu: żyta. tatarki, prosa itd., słowem do znanych sobie prac. Po latach kilku, gdy się przekonano, że głód nie zagraża, ten i ów zaczął w gospodarce się rozglądać i rozważać, czego następstwem było zarzucenie siewu prosa i znaczne zmniejszenie siewu hreczki. Wzięto się natomiast do uprawy kukurydzy, batatów (kartofle słodkie) i fiżonu (fasola brazylijska). Był to już postęp wyraźny, batatów bowiem i fiżonu w kraju nikt nie znał, a kukurydzę mało kto. Trudniej szło z mandjoką ale i na nią przyszedł czas właściwy. Dziś mandjoki nie uprawiają ci tylko gospodarze, którzy mają po temu bardzo słuszne powody. Tak czy owak, mandjoka do rzadkości nie należy i wielu kolonistów farynę (mąkę) mandjakową wyrabia. W niektórych okolicach uprawa mandjoki i wyrób faryny należą do interesów bardzo korzystnych. W zachęceniu do uprawy tej roli nie małę mają zasługę pp. Fr. Schmit i Józef Grembecki, ostatni był inicyatorem budowy pierwszego w Paranie młyna polskiego do przeróbki mandjowki — w Mateuszu. W tym czasie też próbowano uprawy lnu, który w niektórych okolicach się nie udał, ale na Rio Claro, szczególnie zaś na Prudentopolis, tkactwo lniane rozwija się stale. Uprawy prosa, owsa i jęczmienia, który częściowo przerabiano na kaszę, zaniechano, gdyż nie mają zbytu. Pszenicy próbowano szeroko i wielokrotnie, lecz tylko raz zbiory były ładne. Wreszcie wzięto się do wina.

Nie ma dziś chyba ani jednej kolonii, gdzieby kilku choć gospodarzy winnic własnych nie posiadało. Prawda, jest to jeszcze kroplą wobec tego, co być może i powinno, sądząc jednak z olbrzymiej ilości zamówień na winorośl, po którą się do redakcyi naszej zwrócono, możemy śmiało twierdzić, że postęp w tym kierunku jest w rozpędzie i że nie prędko ustanie. I dobrze, gdyż szlachetna ta roślina jest łatwa do uprawy, wydaje olbrzymie plony i przez to należy do najkorzystniejszych dla gospodarza.

W wyrobie wina niektórzy z naszych wysunęli się daleko naprzód i nawet służą w tym kierunku za wzór dla włochów, których dawniej uważano za niezrównanych pod tym względem. Polacy nie mają jeszcze wprawy, ale za to większą niż inni staranność; z produktem obchodzą się czysto, wina nie fałszują, i ztąd wino wyprodukowane przez polskich gospodarzy jest poszukiwane, i mimo ceny wyższej, chętnych znajdujemy nabywców. Ze znanych nam osobiście gospodarzy zasługują na wyróżnienie pp. Jakób Sandecki i Wojciech Soczek na Tomas Koelo, którzy nie zadowoleni z tego, co widzieli u swych nauczycieli — włochów, zrobili tłocznię własnego pomysłu. Jest to skrzynia przypominająca kosz w młynie, tylko formy podłużnej; do tej skrzyni rzucają jagody, które wpadają pomiędzy znajdujące się u dołu dwa zębate z twardego drzewa walce, długości równej szerokości skrzyni. Walce wprawia się w ruch za pomocą korby. Cała ta maszynka do wytłaczania wina odznacza się prostotą, praktycznością, daje się łatwo utrzymać w czystości i wygniata bez trudu 80 arób — (1 arroba jest 36 i pół funta) dziennie, kiedy włosi i połowy tej ilości nie przerabiają, to też oglądając ją, kręcą głowami z podziwem i uznaniem dla sprytu swych niedawnych uczniów.

Tegoroczne wino gospodarza Sandeckiego było dobre, ale nim się dostatecznie dostało, już... je sprzedano. Wino, wyprodukowane, przez gospodarza Leona Bugalskiego na Abranszes, jest bez zarzutu, wprost doskonałe, a takie wina, jakie spotkaliśmy u kolonisty naszego Wistuby na Prado, nie spotkaliśmy nigdy u nikogo, oprócz u francuza Poplade'a, który za swój produkt otrzymał rządową nagrodę. Kolonista Kamrowski założył winnicę od razu z tysiąca krzewów!

Czy nie postępy?

Jeżeli pamiętać będziemy, że rolnik nie zawsze uprawiać może to głównie, co mu się najlepiej udaje, lecz baczyć musi i na to, co zbyć, tj. sprzedać może, to spostrzeżemy łatwo, że nasi bracia na roli doskonale przystosowują się do otoczenia i w tyle nie pozostają.

Na Peri ugrassu (stan S. Paulo) uprawiają nasi: kawę, ryż, kukurydzę i trzcinę cukrową. W stanie Rio Grande spotykaliśmy u gospodarzy cukier ładny własnej produkcyi i kaszas (wódka z trzciny cukrowej) na sprzedaż, plantacye bananów i szeroko rozwiniętą uprawę roślin pastewnych dla trzody — gdyż smalec tam główny dochód stanowi — obok pszenicy i innych potrzebnych roślin. W stanie św. Katarzyny widzieliśmy kolonie, gdzie nasi główny mają dochód z uprawy tytoniu, który niemcy wysyłają do Hamburga, a bliżej morza wyrabiają cukier i kaszasz. Czy to zacofańcy? Nie. Stosuja się do miejsca zamieszkania i warunków zbytu. Że to i owo pożądane byłoby zrobić prędzej lub inaczej — to prawda, ale to nie dowód jeszcze, aby naszych obwiniać o zacofanie i o brak inicyatywy wobec obcych.

---

* *Wiec »Straży«* na miasto Gdańsk i powiat odbędzie się w niedzielę, dnia 24 czerwca (św. Jan) rb. o godzinie pół do 2 po południu na sali p. Steppuhna w Sidlicach.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie starosty pana Czyżewskiego z walnego zebrania »Straży«, jakie się odbyło na dniu 29 kwietnia rb. w Poznaniu. 2) Czemu nastąpić musi radykalna zmiana zarządu »Straży«? Referent p. P. Paliński. 3) Dyskusya. 4) Rezolucye. 5) Wolne wnioski.

Ponieważ na tymże wiecu omawiane będą sprawy wielkiej doniosłości, przeto uprasza się Szanownych Rodaków, żeby jak najliczniej na ten wiec przybyli.

Józef Czyżewski,
starosta »Straży.«

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Z kolonii afrykańskich donoszą znowu o potyczce, w której padło 2 oficerów i 8 żołnierzy, 30 jest ciężko a 7 lekko rannych. Murzynów było tylko około 250 i taką znaczną klęskę wojsku niemieckiemu zadali. Murzyni się wprawdzie cofli, lecz partyzanci często się cofają, mimo to klęska niemiecka jest widoczną.

— W Bydgoszczy odbyło się poświęcenie stacyi rolniczej. Na uroczystość tę przybył minister rolnictwa Podbielski.

Z zaboru rosyjskiego. W Białostoku zastrzelono policmajstra na ulicy. W Siedlcach raniono śmiertelnie burmistrza i przełożonego biura gubernatora.

— Warszawa. Onegdaj o 7 wieczorem policya przy pomocy żołnierzy otoczyła dom nr. 5 przy ul. Baudouina i dokonała rewizyi w jednem z mieszkań prywatnych, w którem podobno odbywał się odczyt. Późnym wieczorem odprowadzono stamtąd w trzech grupach 78 osób z inteligencyi, pań i panów. Każdą grupę otaczał silny konwój policyi, żołnierzy i żandarmów. — Zebranie to odbywało się w mieszkaniu pana Węglińskiego, redaktora »Odrodzenia«, który w chwili aresztowania był nieobecny w domu.

— Warszawa. Izba sądowa rozpatrywała nareszcie sprawę głodzącego się od tygodnia w oczekiwaniu na swą kolej »Nowin« Władysława Okręta, oskarżonego o przestępstwo prasowe, popełnione przez zamieszczenie artykułów »Chwila obecna« i »Rewolucya i reakcye«. Izba sądowa skazała p. Okręta na 300 rubli kary lub 3 miesięczne więzienie. Po złożeniu kary przez obrońcę adw. Papieskiego, pan Okręt został natychmiast wypuszczony na wolność. W skutek samowoli administracyi przesiedział on na Pawiaku 5 miesięcy.

— Warszawa. W południe niewyśledzeni sprawcy zastrzelili z rewolwerów na rogu ul. Waliców i Chłodnej agenta policyi cyrkułu Wolskiego Mikołaja Polakowa. — Na ul. Karolkowej zabito wystrzałami rewolwerowemi strażnika ziemskiego Nikiforowa.

— Sosnowiec. W kopalni »Niwka«, wystrzałem z rewolweru ciężko raniono strażnika ziemskiego, Andriakowa.

— Warszawa. We czwartek wieczór, jakiś niewyśledzony bandyta wystrzałem z rewolweru położył trupem 19 letniego Edwarda Pawłowskiego, syna właściciela składu węgla przy ul. Wiślanej,

— Warszawa. Z Radzymina donoszą: Do folwarku Draszew w gminie Małopole, przyszło 8—10 uzbrojonych bandytów, którzy związawszy służbę męską i umieściwszy ją w stajni, wpadli do dworu i zabrawszy właścicielce p. Janinie Grzędzińskiej z komody i kufrów rb. 300, oraz biżuterye, zbiegli nieścigani.

— Warszawa. Na powracający z Bródna omnibusem orszak pogrzebowy, złożony z kilkunastu osób, napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy od pewnego czasu rozgospodarowali się na szosie. Zatrzymawszy omnibus, bandyci zażądali od wszystkich wypróżnienia sakiewek. Właściciel omnibusu oddał wszystkie pieniądze, a za jego przykładem zrobili to również wszyscy pasażerowie.

— Sosnowiec. W Dąbrowie górniczej dwóch nieznanych ludzi rzuciło bombę do lokalu zamkniętej niedawno szkoły, w której umieszczono żołnierzy. Bomba eksplodowała, ale szkody nie wyrządziła.

Rosya. Petersburg. Wczorajsze posiedzenie Dumy zagaił wiceprezydent, ks. Dołgorukow. Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad kwestyą agrarną. Zapisanych do głosu jest jeszcze 129(!) mówców. P. Anikin, reprezentant grupy pracy, w dłuższej mowie wywodził, że wszystka ziemia musi należeć do chłopów i nie możliwem jest coś zdziałać przeciw woli całego narodu. Pokazaliśmy drzwi ministrom, a oni zostali. Nie mają poczucia wstydu i sumienia. Chłop nie pozostałby tutaj, gdyby mu drzwi pokazano. Przewodniczący wstaje, aby mówcę przywołać do porządku, a cała Izba bije mu huczne oklaski. Anikin zakończył mowę swoją temi słowy: Naród rosyjski zjawił się tu, aby dostać ziemię i wolność. Gdy ministrowie oświadczyli się przeciw ekspropryacyi, możemy do nich tylko zawołać: opuście wasze miejsca! Gdy Anikin skończył, Izba zgotowała mu burzliwą owacyą P. Perewosznikow, włościanin z najskrajniejszej prawicy, wniósł, aby Izba wyraziła carowi podziękowanie za amnestyą. Posłowie przyjmują ten wniosek w milczeniu, niektórzy świstają.

— Petersburg. W dalszym ciągu posiedzenia, po przemówieniu jeszcze kilku posłów w kwestyi agrarnej, uchwaliła Duma, wystosować 32 interpelacye do ministra spraw wewnętrznych i wojny, w sprawie nieprawnych uwięzień.

— Petersburg. Dymisyonowanie gabinetu Goremykina oznacza zwycięstwo tej partyi dworskiej, która chce skłonić cara do rozwiązania Dumy. Car miał nadzieję, że Goremykin potrafi utworzyć z posłów chłopskich przeciwwagę »kadetom«, co okazało się zawodnem.

— Petersburg. »Nar. Wiest.« donosi, że z Petersburga wysłano na pro-

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

106

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XXVI.

Warunki.

Pan de Simeuse skinął głową.

Baron ciągnął dalej:

— To, co miało miejsce z moim pradziadkiem, powtórzyło się prawie w ten sam sposób z dziadkiem moim. Doszedłszy lat siedmdziesięciu pięciu zachorował i umarł, skonstatowali lekarze, i przeleżał sobie dziaduś dwadzieścia cztery godzin w trumnie, ale syn jego chciał sam znowu czuwać przy nim, jak sługa przy pradziadku i baron de Keryean zamiast być nazajutrz pochowanym, został radykalnie uzdrowionym i odmłodzonym, za co wydał wspaniałą ucztę licznym krewnym i przyjaciołom na pogrzeb przybyłym. Do jakiego wieku by dożył, niewiadomo — wiadomo tylko, że mając lat sto, zginął przeszyty szpadą w pojedynku i że nie wydawał się starszym od swojego przeciwnika, który liczył lat trzydzieści ośm. Przechodzę do ojca mojego. Był prawie młodym jeszcze, bo zaledwie lat sześćdziesiąt ukończył, gdy powaliła go nagle choroba śmiertelna. Po kilku dniach, pomimo wszelkich starań, śmierć go zabrała. Kiedy serce bić mu przestało, kiedy posłyszałem w około siebie te straszne słowa: »Skończyło się!... baron de Keryean nie żyje!...« nie rozpaczałem pomimo wszystkiego — wiedziałem o dwóch cudownych uzdrowieniach dziadków moich, przeszłych w legendę w rodzinie naszej i w całej okolicy, wyobrażałem więc sobie, że ojciec mój powróci do życia i rozpocznie nową egzystencyą. Zostałem sam przy jego łóżku przez noc po katastrofie i co godzina, co minuta, oczekiwałem, że trup się poruszy, że usłyszę słowa z milczących ust pochodzące. Niestety!... próżne były moje nadzieje. Brzask dnia przyćmił światło świec, a ojciec leżał nieżywy. Nie mogłem wątpić o tem i trumna ze zwłokami zajęła niebawem miejsce w grobach rodzinnych. Po kilku dniach ciężkiej boleści, musiałem dopełnić świętego obowiązku, złamania pieczęci testamentu, zawierającego wolę nieboszczyka. Do testamentu tego dołączoną była duża koperta do mnie adresowana i flakonik kryształowy, zatkany korecz-kiem złotym, a napełniony w trzeciej części jakimś płynem jak krew czerwonym, a przezroczystym jak rubin roztopiony. I przeczytałem ze zdziwieniem, wzruszony i pomieszany ów list, zawierający niesłychaną tajemnicę. Tajemnicę tę zaraz książę pozna, bo zaraz już dokończę mojego opowiadania. Pradziadek mój, był wielkim przyjacielem sławnego Mikołaja Flamela, najmądrzejszego z astrologów i alchemistów średniego wieku. Nabył prawa do jego wdzięczności i w zamian za wielką przysługę, dostał dar nieocszacowany, flakonik kryształowy, zawierający potrójną dozę eliksiru długiego życia. — Jeżeli istota ludzka umiera śmiercią gwałtowną — tak objaśnił Mikołaj Flamel pradziadka mojego — dusza przerażona uchodzi w dalekie przestrzenie i stosownie do zasług swoich, albo zostaje towarzyszem aniołów, albo staje się zdobyczą czartów. — Kiedy sią zaś umiera z powodu starości, albo w następstwie ciężkiej choroby, dusza z żalem opuszcza ciało i błąka się przez całe trzy dni na ustach tego martwego ciała, w którem krew zastygła i serce bić przestało, ale które zachowuje jednakże jeszcze tajemniczą iskierkę życia, łączącą je z duszą. — Taka była teorya Mikołaja Flamel. Ażeby więc ożywić ciało i ażeby je odmłodzić potrzeba przed upływem trzech dni i trzech nocy zawezwać duszę pewnemi szczególnemi zaklęciami, przekazanemi przez mego pradziadka dziadkowi mojemu i potrzeba wlać w usta zmarłego stosowną ilość eliksiru długiego życia. Dusza powraca wtedy natychmiast do ziemskiej powłoki swojej, serce bić, krew krążyć w żyłach zaczyna — jednem słowem, życie powraca. Dla pradziadka mego zużyto pierwszą część płynu, dla dziadka drugą, trzecia pozostała dla mojego ojca. W ostatnim liście swoim, pełnym rezygnacyi i uczucia, oznajmia mi on to wszystko i dodaje: »Kiedy przyjdzie ostatnia moja godzina, powiem sobie: »Żyłem już dosyć!... odchodzę więc bez skargi, bez żalu... ostatnią część eliksiru tobie, synu, pozostawiając. Niech wierny przyjaciel, albo syn twój, jeżeli będziesz miał syna, uczyni dla ciebie to, co ja dla swojego ojca uczyniłem. Skorzystaj bez skrupułu z tego ostatniego daru i pamiętaj o starcu, który cię kochał gorąco i który umierając pozostawia ci długie życie. — Teraz książę wie już wszystko, teraz zrozumiał zapewne, dla czego mówiłem z taką pewnością siebie. Panna de Simeuse żyje jeszcze, ale tylko ja jeden mogę ją ocalić.

Keryean umilkł.

— Tak! — wykrzyknął książę — tak, masz zupełną racyą i teraz dopiero ogniistemi zgłoskami widzę prawdę wypisaną przed oczyma! Gwiazdy nas nie omyliły... podwójna przepowiednia sprawdza się zupełnie... ale czy przeprowadzisz ją do końca? Czy ocalisz Janinę? Nie odpowiadasz mi na to... a jednakże byłoby to okrutnem, o... bardzo okrutnem z twojej strony, gdybyś chciał mi powiedzieć: Mogę ci oddać dziecię twoje... mogę... ale nie uczynię tego!

— Mości książę — odparł baron tonem stanowczym — życie pańskiej córki jest wyłącznie w pańskiem ręku! Ja jestem szlachcicem, ocalę ją, jeżeli będziesz pan sobie tego życzył.

— Jeżeli będę sobie życzył? — powtórzył pan de Simeuse z zapałem — a więc... dzisiaj za kilka godzin, Janina ucałuje swoją matkę...

[Ciąg dalszy nastąpi.]

wincyą delegatów celem zorganizowania umiarkowanych stronnictw na wypadek nowych wyborów do Dumy.

— Petersburg. Prokuratorya sądowa wdrożyła dochodzenie karne w sprawie zdrady stanu przeciwko 15 posłom grupy pracy, (t. zw. »trudowikom«), którzy wydali znany manifest do ludu, ogłoszony w »Wolnie«.

— Na giełdzie krąży pogłoska, że Witte telegrafował do ministra finansów Kokowyewa, że przed rozwiązaniem kwestyi agrarnej Rosya nie otrzyma wcale pożyczki zagranicą.

— Petersburg. Wieczorne wydanie »Birżew. Wiedomosti« doniosło, że dymisya gabinetu Goremykina już nastąpiła. Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości dotychczas niema.

— Petersburg, 11 czerwca. Pogłoski o ustąpieniu ministerstwa Goremykina są przedwczesne.

Wiadomości od Patronatu.

Program Walnych Zebrań Kółek rolniczych na rok 1906.

W czerwcu: 24 w Czarnkowie (lub w Lubaszu) i tegoż dnia w Kościanie.

W lipcu: 1 w Żninie, 5 w Bydgoszczy (lub w Koronowie), 8 w Inowrocławiu.

W sierpniu: 19 w Opalenicy, 26 w Mogilnie.

We wrześniu: 2 we Witkowie i tegoż dnia we Pieszewie, 16 we Wolsztynie, 23 w Kępnie na sali p. Staszaka, 30 w Chojnie.

W październiku: 7 w Wyrzysku i tegoż dnia we Wrześni, 14 (na powiat poznański zachodni) w Stęszewie, 21 w Brennie, 28 w Gostyniu.

W listopadzie: 4 w W. Chrzypsku, 11 w Poznaniu (na powiat wschodni poznański), 15 we Wągrówcu, 25 w Obornikach.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 12 czerwca 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Już dziś donosimy naszym czytelnikom, że do jednego z numerów lipcowych dołączymy jako podarek dla naszych czytelników zbiór najpiękniejszych podań i powieści wielkopolskich. — Dajemy ten podarek chętnem sercem, najpierw jako podziękę za okazywaną pismu naszemu stałą życzliwość, a powtóre, aby owe nasze piękne wielkopolskie podania i powieści rozpowszechnić w jak najszerszych kołach.*

* *Baczność!* Oględziny lekarskie dzieci, które zgłosiły się do nas o wysyłkę na wakacye odbędą się w piątek i sobotę *15* i *16* czerwca w Ochronce św. Józefa ul. Piotra 7 od godziny *5* począwszy. W piątek, dnia *15* czerwca mają się stawić dziewczęta, w sobotę, dnia *16* czerwca rb. chłopcy. Dzieci mają przybyć na rewizyą lekarską czysto umyte i schludnie uczesane. ***Dzieci, które nie stawią się w dniach wyżej oznaczonych do oględzin lekarskich przy wysełce nie będą uwzględnione.*** Zarząd »Stelli« Tow. Kol. Wak. i Stacyi Sanit.

Wiceprezes Wł. Jerzykiewicz. Sekretarz Walery Łebiński.

* *Na czas* wielkich wakacyi przyjmuje p. Karalus ze Starołęki 1 chłopca, pan Zygmunt Pluciński do Fiałkowa dwa dziewczęta, do Wrączyna p. hrab. Józef Potocki 4 dziewczynki. — Dotąd mamy 69 miejsc. — Upraszamy gorąco o dalsze zgłoszenia.

Za Zarząd »Stelli« Towarzystwa Kol. Wak. i St. Sanit.

Wł. Jerzykiewicz, wiceprezes. Walery Łebiński, sekretarz.

* *Dla osoby* mającej chorego męża i córkę złożył: N. N. z Mchów 1,95 mk., Apolonia Dybizbańska ze Żegrza 3,50 mk. — Razem 5,45 mk.

* *Matka* kilkorga dzieci, mając córkę i męża chorego nie ma zasobów utrzymania. Wycieńczona od udręczenia kłopotu i niedostatku zarobić nic nie może, bo sama nie jest zdrową. Udaje się do miłosiernych osób z prośbą o wsparcie. Ona za to przyobiecuje się modlić ze swemi dziećmi przez całe życie swoje za Tych, którzy okażą miłosierdzie nad nią. Może jej łzy, modlitwy i cierpienia wyjednają u Najwyższego Pana wszystkim, którzy jej pomocy udzielili łaskę, jakiej sobie życzą. — Podajemy tę prośbę od owej nieszczęśliwej, upraszając o ofiarne datki do Ekspedycyi, ul. Wodna 15.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Nauczyciel* rodak, pozbawiony urzędu, uprasza o jakiekolwiek odpowiednie zajęcie, np. w biurze, w prowadzeniu książek, w dominium jako kasyer itp. Łaskawe oferty upraszamy przesłać do redakcyi Wielkopolanina, ulica Dolna Wałowa nr. 1 I piętro, pod literą K. G.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* We wszystkich parafialnych kościołach poznańskich w niedzielę dzieci przystępowały do pierwszej komunii św. Kościoły były ustrojone w zieleń i kwiaty. Wszędzie kapłani przemawiali do dziatek, wskazując im na tę uroczystą chwilę w ich życiu. Po południu miało się odbyć udzielanie dzieciom tym Sakramentu Bierzmowania, ale X. biskup Likowski zachorował dość ciężko (na szczęście choroba zmalała) i uroczystość ta odbyć się nie mogła.

* *Poznań.* W pobliżu Kicina dwóch łobuzów napadło dwie dziewczyny celem pogwałcenia. Na krzyk zaczepionych dziewcząt przybiegło kilku przechodniów — jednego łobuza Janiszczaka pochwycono, drugi Łukowiak z Kobylnicy uciekł i władze policyjne go poszukują.

* *Poznań.* W Żabikowie żona robotnika Sypniewskiego wyszła do ogrodu na robotę, pozostawiła dzieci pod opieką 11-letniej córeczki. Atoli ta poszła do szkoły, a dwuletni chłopiec wyszedł na podwórko i utonął w gnojówce.

* *Lekkie* przymrozki, jakie teraz zdarzają się w nocach, wyrządzają szkodę delikatnym roślinom.

* *Bractwo* kwestarskie w Poznaniu powodowane względami koleżeńskiej uprzejmości w obec innych Towarzystw, które urządzają swe doroczne zabawy latowe w dniu 24 czerwca, postanowiło majówkę swą odłożyć do dnia 8 września rb. w miłej nadziei, że i w tej porze mieszkańcy Poznania poprą licznem zebraniem się bez wątpienia ostatnią w tegorocznym sezonie sposobność wspólnej zabawy na świeżem powietrzu. Zarząd.

* *Prymicye* X. Józefa Wrońskiego, rodem ze Śremu, który w 14-tym roku życia wyjechał z domu, odbyły się 10 czerwca w Turynie we Włoszech w klasztorze Ojców Salezyanów.

* *Nowy* podatek od jazdy kolejami żelaznemi przysporzył administracyi kolejowej wiele pracy. Wszystkie bilety kolejowe muszą być ostęplowane, bo opłata na kolejach rządowych, podwyższona za jazdę rozpocznie się dnia 1 sierpnia. Istnieć będzie 6 tysięcy nowych rodzai biletów. W drukarni tychże biletów dzień i noc pracują nad tą zamianą. Chodzą pogłoski, że ten nowy podatek, jaki parlament uchwalił, ani roku nie przetrwa. I słusznie — trzeba było opłatę zniżyć, a nie podnosić. Byłoby więcej podróżnych, a tak, to niejeden będzie się od jazdy wstrzymywał. — W Anglii, kiedy swego czasu minister p. Pitt zniżył opłatę od listów na całą Anglią na jeden penny (8 i pół fenyga) chciał go rząd zahukać, wkrótce jednak okazało się, że dochód z poczty wzrósł do ogromnych rozmiarów. — W całem państwie austro węgierskiem zaprowadzono opłatę na strefy, bardzo zniżona i dochody, okazały się znacznie większemi! Praktyka pruska idzie mylnemi drogami!

* *W Hameln,* rejencyi hanowerskiej wyszła odezwa do publiczności celem utworzenia ligii protestującej przeciwko podwyższeniu o płat za jazdę na kolejach żelaznych. Liga ta ma mieć zadanie wzywania podróżujących, — aby każdy z nich jeździł, biorąc bilety o jednę klasę niżej. Kto jeździł dotąd II klasą, ma jeździć III i tak dalej. Każdy, który się zobowiąże do tej ligi ma mieć oznakę z napisem: „Protestliga gegen die Fahrpreis Verteuerung.“ Ciekawość wielka czy liga protest ten przeprowadzi — gdyby jej się udało poniosłyby kasy kolejowe znaczne niedobory, — zamiast spodziewanych zysków.

* *Trzemeszno.* W Orchówku siedmioro dzieci gospodarza Schwarza zachorowało skutkiem spożycia peklówki. Lekarz stwierdził zatrucie krwi trucizną będącą w zepsutem mięsie. Jedno dziecko zmarło, reszta jest niebezpiecznie chorych.

* *Chocicza* (Falkstaedt). Na torze pomiędzy Chociczą a Mieszkowem bawiło się dziecko strażnika. Nadbiegał pociąg, konduktor w bliskiem już oddaleniu dopiero spostrzegł niebezpieczeństwo dla dziecka — dał sygnał alarmowy i szczęściem strażnik go usłyszał — pobiegł i dziecko uratował. Konduktor użył wprawdzie hamulcy i puścił parę przeciwną, ale pociąg zdołał zatrzymać dopiero na tem miejscu, gdzie się dziecko bawiło.

* *Szamotuły.* Pociąg towarowy z Wronek najechał pijanego kołodzieja z Ostrowa, leżącego na torze, z piątku na sobotę. Szczęściem dla niego brakło na tym torze świeżego nasypu, więc była mała wklęsłość. Spał tak silnie, że trzeba go było przebudzić. Nieszczęsny alkohol!

* *Inowrocław.* Przy ul. Solankowej zapadł się nowy dom. Pod gruzami zasypany mularz poniósł śmierć. Ciało wzięto do obdukcyi lekarskiej. — Dnia 8 bm. spalił się wiatrak p. Łanieckiego w Zalesiu (Salesch). Na wiatraku spaliło się całe mlewo — ale wszystko było asekurowane.

* *Wieleń* (Filehne). W Drawsku założono nowe Kółko rolnicze. Kółko to powstało z dotychczasowego Towarzystwa Przemysłowego. Prezesem obrano p. Wojciecha Kubisza, wiceprezesem p. Paluszyńskiego. Na tem posiedzeniu wygłosił prelegent Kółek pan Sulerzyski wykład. Szczęść Boże nadal.

* *Tczew* (Dirschau). Nowe „żganie śpilkami.“ Policya miejscowa przysłała mandaty karne hoteliście panu Sikorskiemu za oddanie sali dla wieca w Pelplinie, a panu Bielińskiemu za przewodnictwo na tymże wiecu — zarzuciwszy im, że wiec odbył się bez zezwolenia policyi. Obaj udowodnili przed sądem, że w stosownym czasie wójt p. Lifka wystawił świadectwo policyjne. Wiec zatem odbył się zupełnie prawnie, i sąd obu obywateli uwolnił od kary i kosztów. Na co to te utrudniania, to przecież najstosowniejsze budzenie patryotyzmu polskiego i „agitacyi wielkopolskiej,“ której hakatyści się tak obawiają.

* *Gdańsk.* W bakteryologicznym zakładzie Izby rolniczej przy ulicy Piaskowej 21, (Sandgrube) wyrabia się surowicę, celem jej szczepienia świniom chorującym na czerwonkę. Izba rolnicza zachodnio-pruska ogłasza, że kultury tejże surowicy po licznych badaniach w praktyce uznała za najskuteczniejsze przy szczepieniu i rozporządziła, że odtąd tylko te kiernozy (knury) mają być rozsyłane na stacye, jako rozpłodniki, którym owa surowica nazwana „Suserin,“ była wszczepioną.

* *Chojnice.* Malarze włoscy pokojowi zastrejkowali i znaczna ich liczba wynosi się do Świnoujścia, bo tam im lepiej płacą.

* *Berlin.* Hrabia Pückler wystąpił znów na sali w Moabicie z mową. Skoro ukończył, powstała dyskusya. Do głosu zgłosił się pewien socyalista — rozpoczął słowami przedrwiwającemi poprzedniego mówcę i powiedział: meine lieben roten Kerls i twierdził, że hr. Pückler ma „ptaszka w głowie.“ Hrabia Pückler się o to obraził i kazał socyalistów wyrzucić za drzwi. Na to powstał wielki rozruch, a na hr. P. podnoszono kije z groźbami. Ostatecznie on wyniósł się bocznemi drzwiami, ale go po za salą schwytano i obito. — Zdołał ujść do samochodu i szybko odjechał.

* *Paryż.* Amerykanin James Wittson jechał tramwajem na tak zwanem „imperial“, — jest to miejsce na dachu tramwaju. — W tem przejeżdża cyklista, który się zapatrzył na ruch uliczny i nie spostrzegł, że wóz mleczarski go najechał i bardzo pokaleczył. — Mleczarz chciał uciec, ale amerykanin dobył rewolwera i dał dwa strzały do konia. Trafił go w łeb i koń padł na miejscu. Amerykanin zawołał: ja płacę za konia! Mimo to wzięto go do odpowiedzialności policyjnej, bo w Paryżu nie wolno strzelać na ulicach. Amerykanin popłacił wszystko, ale był rozradowany, że mleczarza przyaresztowano.

* *Londyn.* W zwierzyńcu londyńskim zniszczał olbrzymi żółw — uważany za najstarsze stworzenie żyjące na kuli ziemskiej. — Żółwia tego przywieźli do Europy hiszpanie w 17 stuleciu już znacznie wielkiego. Według badań wzrostu jego mógł on już teraz mieć najmniej 400 lat życia.

* *Nowy Jork.* Otwarty niedawno hotel „Belmont“ sięga 27 piętr wysoko. Wysokości ma 368 stóp — pięć piętr jest pod powierzchnią ziemi i oświetlane są tylko światłem elektrycznem. Fundament wykuty w skale. Do gmachu tego użyto 10 tysięcy ton (tona = 20 centnarów) stali. Budowla kosztowała kilka milionów, trwała 4 lata — liczba pokoi wynosi 1006.

* *Kalendarz.* Środa, dn. 13 czerwca rb.: Antoniego z Padwy. Wschód słońca o godz. 3, min. 39, zachód o godz. 8 min. 20.

Ruch w Towarzystwach.

* *Lekcya* śpiewu kółka katol. Tow. Rzemieślników polskich w Poznaniu odbędzie się dziś we wtorek dnia 12 czerwca rb. wieczor. o godz. 8 i pół na sali Dominikańskiej.

Zarząd,

* *Zwyczajne* zebranie Tow. Przem. „Sobieski“ w Poznaniu odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Szuberta, Chwaliszewo 24. Na porządku dziennym odczyt p. St. Gepperta, sprawa zabawy latowej oraz inne bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *W sprawie procesyi Bożego Ciała* podajemy wszystkim członkom i życzliwym Towarzystwu do wiadomości, iż dzisiaj we wtorak o 9 wieczorem odbędzie się lekcya śpiewu na salce pana Sałacińskiego na św. Łazarzu. — Jutro w środę wspólna próba z Towarzystwem śpiewu „Halka“ w Jerzycach w lokalu p. Marcinkowskiego, ul. Kościelna 4 tuż przy kościele. Zapraszamy niniejszem wszystkich chętnych do współudziału. Jak najliczniejszy udział pożądany. Cześć pieśni!

Zarząd Towarzystwa śpiewu „Harmonia“ na św. Łazarzu.

* *Górczyn.* Dziś we wtorek, dnia 12 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie Tow. Przem. „Kościuszko“ w restauracyi „Gloria“ p. Spychały. Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* W. w G. odpowiadamy. Chociaż kupiona przez Pana żniwiarka za 500 marek jest za droga i Pan ją ustnie kupiłeś, to Pan kupna tego zerwać nie możesz i 500 marek zapłacić musisz.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 12-go czerwca 1906 r.

Pożyczka ziemstwa 3½ proc.		99 50 m.
Pożyczka pruska ukonw. 3½ proc.		99 .0 „
dto.	3 proc.	87,70 „
Listy zastawne poznańskie	4 proc.	102,— „
dto.	3½ proc.	98,50 „
Listy rentowe poznańskie	3½ proc.	98,— „
dto.	4 proc.	102,20 „
Renta włoska 4 proc.		105,25 „
Austryacka renta złota 4 proc.		100,60 „
Austryacka renta srebrna 4²/₈ proc.		100,75 „
Listy zastawne polskie 4½ proc.		88,30 „
Renta węgierska złota 4 proc.		96,— „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,35 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,40 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		215,35 „

Poznań, dnia 11 czerwca 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	18,—	17,20	16,40
Żyto	14,60	13,60	12,75
Jęczmień	14,70	13,90	13,10
Owies	16,50	16,—	15,50

Poznań, dnia 11 czerwca 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniż. mr.	przeciętnie mr.
Słoma sznopkowa	za 100 klg.	5,—	4,—	4,50
Siano	„	4,—	3,—	3,50
Ziemniaki	„	2,60	2,40	2,50
Wołowina	od łopatki za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
	od brzucha „	1,30	1,20	1,25
Wieprzowina	„	1,50	1,30	1,42
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,60	1,40	1,50
Słonina	„	1,80	1,60	1,70
Masło	„	2,20	2,—	2,10
Łój wołowy	„	1,—	0,80	0,90
Jaja	„	3,—	2,80	2,90

Poznański targ na bydło z d. 11-go czerca 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

21	sztuk bydła rogatego
36	„ cieląt
14	„ owiec
—	„ kóz
131	„ świń
—	„ prosiąt

Razem 209 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Śladniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. 34—35 m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 34—35 mk. III kl. 30—32 marek. Krowy I kl. 33—34 mk. II kl. 29—31 m. III kl. 20—24 mk.

Cielęta: I kl. —00— mk. II kl. 42—47 mk. III kl. 33—38 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. 32—34 m. III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. —45— mrk. [niektóre wyżej], II kl 43—44 mk., III kl. 40—42 m. IV kl. [maciory] 38—43 mk., tuczniki —00— mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 9 czerwca rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,90	17,10	16,90	16,20
żółta	17,80	17,—	16,90	16,50
Żyto	15,20	14,70	14,60	14,40
Jęczmień	14,20	14,10	14,—	13,60
Owies	16,70	16,20	16,10	15,70
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50
Groch mały	18,—	17,50	16,30	15,—

16,40	16,—		
16,40	16,—		
14,40	14,30	14,10	
13,60	13,50	13,—	
15,60	15,50	15,20	
15,50	14,50	13,—	

Bydgoszcz, dnia 9-go czerwca rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 170—178 mrk. — Żyto wedle gatunku 130—138 mk. — Jęczmień podług gatunku 130—135 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 154—162 marek.

Pozywienie uznane za najlepsze
Kufeka maczka dla dzieci
dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek



Dnia 11-go czerwca o godzinie pół do 3 w nocy zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza żona, nasza matka, siostra i babka

ś. p. Józefa Miodowicz
z Fonrobertów

w 73 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 5-tej po południu, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni.

mąż, dzieci i wnuki.

BANK ZIEMSKI W POZNANIU
ul. Wiktoryi nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży, oraz wydzierżawianiu tak większych jak i mniejszych majątków, ziemskich, na które ma reflektantów dających pod każdym względem gwarancyą;

podejmuje się parcelacyi tak większych jak i mniejszych posiadłości na własny rachunek lub też na rachunek komitetów, na bardzo dogodnych warunkach;

ofiaruje oprócz mniejszych posiadłości:

a) wieś obszaru ca 168 ha ziemi wyłącznie pszennej i buraczanej tuż pod Inowrocławem.
b) wieś rycerską obszaru ca 275 ha. w powiecie żnińskim, stacya kolei w miejscu,
c) wieś obszaru ca 225 ha. w powiecie wrzesińskim,
d) wieś rycerską obszaru ca 175 ha w powiecie Tucholskim w Prusach Zachodnich.
e) wieś obszaru ca 275 ha. w powiecie Kwidzyńskim w Pr. Zach.

poleca swą kasę oszczędności, do której przyjmuje depozyta po $3^1/_2$ do $4^1/_2$ % odpowiednio do warunków wypowiedzenia.

ZARZĄD

Al. Chrzanowski. **Z. Rychłowski.**

Browar Kislingera

św. Wojciech 28 **Telefon 79**

— poleca —

swe **piwa specyalne** w flaszkach, dalej

Goldblondchen (bezalkoholiczne)

nowo zaprowadzone ff. słodkie piwo słodowe

znakomity napój familijny.

Gościniec
w Biezdrowie pod Wronkami

będzie na **6** lat od **1 kwietnia 1907** wydzierżawionym.

Oferty do 20 czerwca br. przyjmuje **Zarząd dominialny.**

Otwarcie ofert 21 czerwca o 9 przed południem.

Biezdrowo wieś kościelna, licząca 6000 parafian, szkoła w miejscu. **Gościniec** bez konkurencyi. Ziemi przyległej 3 morgi.

Warunki przejrzeć można w biurze dominialnym. Za przesłaniem 50 fen. przeesełka piśmienna. Wybór reflektanta zastrzega sobie Zarząd.

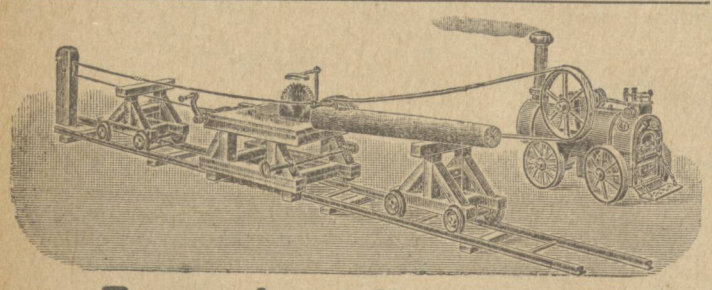
Przesyłka ofert pod znakiem **„Gościniec“.**

Zarząd majętności Biezdrowa.

Saletrę chilijską

ma jeszcze **tanio** do oddania.

Centralna Drogerya
J. Czepczyński.
POZNAN, Stary Rynek 8.
Telefon 238.



Przenośna piła okrągła

z wózkami chodzącemi na relsach kolejowych, z najnowszemi ulepszeniami, **nadzwyczaj prostej konstrukcyi,** zastępująca korzystnie tartak i ręczne tarcie drzewa. Użyć jej można do przeróbki wszelkiego rodzaju drzewa na potrzeby budowlane, jakoto belki, deski, łaty etc. i na opał. Wymaga się 6-8 koni parowych, Lokomobile, wolne od innych zajęć, korzystnie przy pile wyzyskać można. Już nawet przy jednej mniejszej cudowli wartość piły zupełnie się amortyzuje.

Cena bardzo przystępna.

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań — Posen. **A. Bryliński,** Adres do telegr. **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11-a.

Telefon nr. 69.

Skład machin rolniczych, krajowych i zagranicznych, zapasowych części do nich i pracownia do napraw.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Wydzierżawienie traw

w rewirze Bieczyńskim i Wielkiem Srocku w Olszynie i Dębinie sprzedawane będą w drodze licytacyi za gotówkę **w środę dnia 20-go czerwca r. b. od godz. 9-tej z rana** na miejscu przy każdej parceli. Warunki sprzedaży będą w terminie ogłoszone.

Bieczyny, dnia 10 czerwca 1906.

Zarząd leśny.

PATENTY

wyrabia szybko i tanio
biuro patentów
Knop & Himer
Poznań, ul. Strzelecka 2.
Telefon 1735.
Informacye bez kosztów.

Franko wagonami do Poznania poleca I-a siano z nasieniem. Ctr. siana czerw. koniczyny, pełne nasiona 2,75, i kwicie 3,00 mk. **E. Scheel.** Stettin 6. Tel. 4131.

Handel cygar

w centrum miasta do sprzedania. Oferty do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3762.**

Z powodu wyprowadzki do Berlina sprzedam **stoły, szafy, kanapy itd.**

Parkstr. nr. 2 part.

Dom

nowo wybudowany, w wielkiej wsi, w pow. Wyrzyskim urocio położony, z ogrodem, nadający się dla rzeźnika lub piekarza, lub też innego przedsięb. jest pod bardzo korzystnemi warunkami tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje eksp. Wielkopolanina pod nr. **3507.**

Interes kolonialno-wikt.

z mąglą dobrze zaprowadzony jest do sprzedania. Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod **nr. 3756.**

Dom mieszkalny

masiw z chlewami i ogrodem, oraz dwa składy, kolonialny i rzeźnicki jest w Głównie, przy głównej ulicy, 10 minut od Poznania, dworzec jest na miejscu, także poczta i omnibus od 1. 7. 06 lub zaraz do sprzedania. Zgłosz. w miejscu przyjm.

Józef Domiński.

Gospodarstwo

moje położone w **Ziminie,** stacya kolei Dachowo, około 100 mórg pięknej pszennej ziemi z budynkami gospodarczemi i całym żywym i martwym inwentarzem, jest dla podeszłego wieku zaraz do sprzedania. Gospodarstwo moje składa się z dwóch numerów i może być każdy z nich podług życzenia pojedyńczo sprzedany.

Stanisław Niemczal, gospodarz Zimino p. Pierschno.

Piekarnia

połącz. z składem i pomieszkaniem, dobrze zaprowadzona położona w rynku jest zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli **R. Jaroszyński** w Czempiniu.

Szukam kupna

gospodarstwo

od 50 do 70 mórg upr. się przy zgłoszeniu o podanie ilości wpłaty, wysokości hipotek, jakości ziemi. Zgłoszenia pod adresem:

Jos. Stelmaszyk in Erle, b. Buer i. Westf., Breitestr. 20.

Posiadłość

2 morgowa, pszennej i ogrodowej ziemi, zaraz budynki, w pobliżu cukrowni zaraz do sprzedania.

Walenty Budny,
Wielowieś per Pakosch.

Szukam od 1. 10. 06.

dzierżawy

gościńca na wsi

lub w mieście **rzeźnictwa.** Zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. **3750.**

Szukam kupna lub dzierżawy

gościńca

na wsi albo małem mieście najchętniej w okolicy Kościana.

Łask. of. z pod. war. uprasza

W. Ludwiczak, Kosten
Anstaltsweg II.

Najlepsze brzytwy

kute z prima prawdziw. ang. stali pod **gwarancyą** za każdą brzytew; są obciągnięte i już gotowe do używania; a do tego piękny mocny futerał **darmo.**

No. 55 No. 60 No. 68 No. 72 No. 84 mk. 1,40, 1,70, 2,10, 2,60, 3,75 za sztukę.

Paski do ostrzenia po 1,00, 1,50, a ze śrubą 2,00 mk. Pędzelek do golenia 50 fen, miseczka 50 fen.

= Nożyczki do włosów =

6 cali długie 50, 80 i 90 fen.

Noże kieszonkowe prima stalowe Solingen, 2 nożyki i korkociąg (buldeki) po 50 i 60 fen. a najlepszy 1,00 mk.

Wysyłka za zaliczką. Wiarusy; swój do swego. Odsprzedającym rabat.

M. Danecki,
Miejska Górka — Görchen
Bez. Posen.

Kowal-maszynista

obezn. dobrze w swym zawodzie, wykon. wszelkie reparacye **szuka miejsca.** Zgłoszenia do eksped. Wielkopolanina pod nr. **3757.**

Trzeźwy, pilny, doświadczony

młynarz

samotny, **poszukuje miejsca** od 15-go lipca najchętniej na wodny albo na parowy młyn, lub na odpowiednim wiatraku. Zgłoszenia z podan. pensyi miesięcznej przyjm.

Ludwik Mojecki,
Strzelno Kr. Posen.

Gospodyni

w średnim wieku, dobrze polecona, rzetelna, umiejąca się zająć wszelkiem gospodarstwem domowem, gotowaniem i pielęgnacyą dzieci, znajdzie zaraz miejsce na wsi. Pensya podług umowy. Zgłosz. przyjmuje

Żabiński,
Pawłowo poczta Revier.

Porządne dziewczę

do posyłek za 15 mrk. miesięcznie przyjmie zaraz **W. Kruk,** złotnik Hotel Rzymski.

Poszukuję

szwaczki
od białej bielizny.
Jaques Weissmann,
Stary Rynek 89.

Kamerdyner, chłopak do kredensu, gospodyni do 1 starszej osoby potrzebni **Jan Paukau,** pośrednik miejsc, Lazarusstr. nr. 2.

Czeladnik kowalski

któryby mógł zastąpić majstra może się zaraz zgłosić na stałą pracę do kowala i oberżysty. **Michalak,** Pieruszyce p. Pleszew (Pleschen).

Woźnica taksametrowy

potrzebny zaraz **Mücke,**
ul. Cesarza Fryderyka nr. 39.

Służący

żonaty, jedynie przez chlebodawców dobrze polecony, obeznany najdokładniej z usługą pałacową, znający się również na ogrodnictwie potrzebny jest od 1-go lipca b. r.

Dominium Zakrzewo
p. Kletzko.

Poszukuje **2 biegłych**

pomocników

do składu kolonialnego, i żelaza zaraz. Także potrzebuje **wolontaryusza** i

2 uczni.

Jan Sowinski,
Kempen i. P.

Potrzebny zaraz lub od 1 lipca br.

uczeń

syn porządnych rodziców i z lepszem wykształceniem szkólnem do składu kolonialnego, win, cygar i destyl.

Jan Sobierajski, Gębice, Gembitz Kr. Mogilno.

Ucznia

przyjmie zaraz

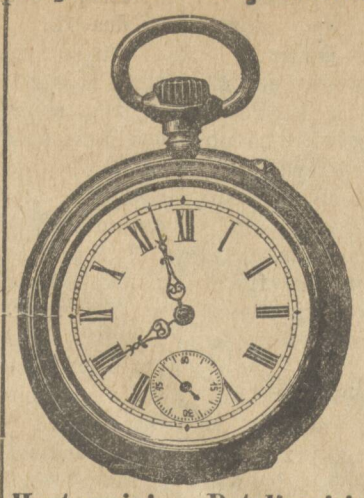
F. Sobok,
Lwówek, Neustadt b. Pinne.
destylacya, handel towarów kolonialnych i żelaznych.

Ucznia

przyjmę do mego handlu win i delikatesów od 1-go lipca r. b.

A. Mazurkiewicz,
Toruń.

Olbrzymi wybór!
Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna.



Hurtownie! Detalicznie!

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwaracyą. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, to trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.

= Olbrzymi wybór! =

Czysto srebrne najpiękniejsze zegarki z Matką Boską z 2 złoconemi brzegami i z najlepszymi prima werkami na 10 kamieniach po 12, 14, 16, 18 i 28 mk. Najwspanialszy z Matką Bozką zegarek, złocone litery, z najozdobniejszymi złoconemi brzegami ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni z prima werkiem tylko **26 mk.** Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział. Zegarek niklowy cyl. kluczykowy 5,40 i 8 mk. Zegarek posrebrzany kluczykowy 5,90 mk Zegarek posrebrzany la prima na 6 kamieniach klucz. 7,75 mk. Zegarek czysto srebrny cyl. na 6 kamien. klucz. lub remont z 2 złoconemi brzegami i prima werk 10 mk. — Ten sam na 10 kamieniach po 12 mk. Łańcuszki po 25, 30, 50, 85 fen., lepsze niklowe po 1, 1,25, 1,50, 1,75 mk. **Cenniki bogate** w 1500 ilustracyi na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz nuty, brzytwy, portmonetki i różne okolicznościowe podarki wysyłam każdemu gratis i franko.

M. Danecki, Miejska Górka.
(Görchen Bez. Posen.)



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.



Zastępca: **Georg Goldner,** Posen O 1, ul. Wilhelmowska nr. 17-a.



Maszyny
do wyrabiania masła **„Schmidta“**

na	10	15	18	22 litr. śmietany.
po mrk.	30	33	36	39 za sztukę.

Schmidta
maszyny do **prania** bardzo praktyczne, polski opis używania.
sosnowe po **45** mk. dębowe po **50** mk. za szt.

Wyżdżymacze
do bielizny 36 cm. 28 M. 39 cm. **20** M.

Przyrządzenie do znaczenia drobiu tuz. M. **0,50**

Kuchnie (angielki) wykładane szamotem **30**^{00} M.

Ogrodowe noże, nożyczki, piłki i skrobacze do drzew poleca

firma: **T. Otmianowski,**
właść.. **B Ziętkiewicz, S. Mińcikiewicz**
Poznań — Bazar. **Telefon 565.**

B. Szulczewski
ulica Wilhelmowska nr. 11.
Skład porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe.
Oświetlenie spirytusowe.
Kompletne wyprawy.
Urządzenia hotelowe.
Abażury. Przedmioty galanteryjne.
Pająki do kościołów.
Ampułki.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.